

Spolecznie wykluczeni – jak otworzyc ludzi na swiat?

Cyryl Piechowski

II Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Batorego w Warszawie

Adres szkoły: Myśliwiecka 6, 00 - 459 Warszawa,

Jak podaje słownik języka polskiego PWN, wykluczyć to *wyłączyć kogoś, coś z jakiejś grupy*¹. Nam jednak zależy na definicji mniej formalnej, dającej szerszą perspektywę na poczucie danej osoby, która jest wykluczona. Pomocna jest tutaj definicja Wielkiego słownika języka polskiego: *stan taki, że osoba lub grupa osób nie może uczestniczyć w określonej aktywności lub w określonej dziedzinie życia społecznego*².

Moim celem jest skłonienie do refleksji na temat tego, na jak wiele sposobów ludzie są i czują się wykluczeni. Jednocześnie, chciałbym pokazać sytuacje, w których wykluczane osoby czują się akceptowane, bo choć akceptacja dla nas wszystkich jest tym samym uczuciem, każdy potrzebuje jej na nieco innym polu i w trochę innym zakresie. Chciałbym obudzić przekonanie, że poza oczywistymi przypadkami wykluczenia społecznego, bardzo głośnymi w debacie publicznej, istnieje wiele osób, które czują się wykluczane, a my je bezrefleksyjnie omijamy.

Basia, 32 lata

"Wiesz co sprawia, że różnimy się od gwiazd? Gwiazdy mają luksus oglądania się z dystansu. My natomiast musimy wytrzymać spojrzenia innych, które nas oceniają tylko na podstawie tego, co widzą, a nie tego, kim jesteśmy."

~ John Green, "Gwiazd naszych win"

Basię poznałem jeszcze w przedszkolu. Mieszkała w bloku naprzeciwko i często zajmowała się mną kiedy rodzice byli w pracy. Lubiłem z nią grać w chowanego, mieliśmy nasz ulubiony plac zabaw i ulubioną piosenkę o ogórku. Pamiętam jak uczyła mnie smarować kanapki dżemem i wiązać sznurowane buty. Robiliśmy razem laurki na urodziny moich rodziców i wycinaliśmy papierowe kwiatki na dzień babci. Uspokajała mnie kiedy się denerwowałem i cierpliwie słuchała kiedy jej opowiadałem jak „ten głupi Michał z mojej grupy cały czas się huśtał na huśtawce i przez niego ja nie zdążyłem”. W jakiś sposób ją podziwiałem, była taka dorosła i zawsze wiedziała co należy w danej sytuacji zrobić.

Basia była bardzo samotna, mało która dwudziestoparoletnia dziewczyna ma czas żeby biegać za pięciolatkiem każdego popołudnia. Znałem ją wiele lat, ale nigdy nie widziałem, aby miała jakieś grono koleżanek, nie mówiąc już o chłopaku. Jako dziecko nie wiedziałem, że jest chora. Ja nawet nie zwróciłem uwagi na to, że ma nadwagę. Dopiero później zrozumiałem, że Basia w swojej codzienności zmagала się z negatywnym obrazem jakie nakłada na nią społeczeństwo. Poczawszy brak akceptacji ze strony rówieśników, sama zaczęła się od nich izolować coraz bardziej i bardziej. Jej nadwaga powodująca brak pewności siebie, doprowadziła do szcątkowego życia społecznego. Wszystko to, sprawiało, że była marginalizowana i oceniana przez wiele osób, które nie starały się nawet jej poznać.

Głębsze zrozumienie wykluczenia ze względu na wygląd zewnętrzny znalazłem w książce „The Nature of Prejudice” – w tłumaczeniu na język polski „Natura uprzedzeń”, autorstwa Gordona Allport’a. W swojej pracy pokazuje on, jak nieistotne cechy zewnętrzne, takie jak waga, kolor skóry, styl ubioru, czy nawet cechy fizjonomiczne, często prowadzą do nieświadomego kategoryzowania ludzi. Allport podkreśla, że te powierzchowne oceny są

¹ <https://sjp.pwn.pl/slowniki/wykluczenie.html>

² <https://wsjp.pl/haslo/podglad/105325/wykluczenie>

głęboko zakorzenione w naszej psychice i wynikają bezpośrednio z potrzeby organizowania otaczającego nas świata. Okazuje się, że to właśnie te uproszczone schematy myślowe są przyczyną powstawania uprzedzeń i stereotypów, co z kolei stanowi fundament wykluczeń społecznych. Wszystkie te uprzedzenia mogą przejawiać się na różne sposoby – od subtelnych gestów i mikroagresji po jawne akty dyskryminacji i segregacji.³

Dla Basi jednak, było miejsce, w którym czuła się dobrze. W oczach małego chłopca, który nie odbierał jej jako gorszej ze względu na jej wygląd fizyczny, stawała się prawdziwą bohaterką. Nie była oceniana i dzięki temu często mimo zmęczenia, znajdowała energię, żeby się ze mną pobawić, uśmiech, aby mnie rozśmieszyć, czy czas, aby mnie wysłuchać. Dla Niej prawdziwą akceptacją było zdjęcie z jej barków ciężaru wyglądu, na który nie miała wpływu. Właśnie tylko to i aż to sprawiało, że się otwierała, uśmiechała i dalej mierzyła się z życiem.

Artur, 58 lat

„W przyjaciółach powinniśmy szukać tego, co w nich najlepsze, i obdarzać ich tym, co w nas najlepsze. Wtedy przyjaźń będzie największym skarbem życia”

~ Lucy Maud Montgomery, „Ania z Zielonego Wzgórza”

Artur to dobry kolega mojego taty. Czasem jeździmy z grupą ich znajomych nad Wisłę, rozpalamy grilla i rozmawiamy o życiu, żartujemy popijając zimne napoje. Typowe męskie wyjazdy. Wszyscy tam, traktują to jako odskocznię od codziennych zmartwień i obowiązków. Muszę przyznać, że jest to tradycja, którą chciałbym zachować i przekazać dalej moim dzieciom.

Na tych spotkaniach Artur nie wyróżnia się w żaden szczególny sposób, czasem pyta w niezręczny dla mnie sposób, czy mam już dziewczynę i jak tam mi idzie w szkole. Poza tym często żartuje i opowiada o swojej małej córce. Zauważyłem jednak jedną ciekawą rzecz w Arturze. Kiedy czasem przychodzi ktoś nowy i poznaje się z kręgiem znajomych, on nie chce do końca opowiadać o tym, czym zajmuje się na co dzień. Artur jest kontrolerem biletów – potocznie nazywany “kanarem”. Kiedy o tym mówi, w jego głosie brzmi bardziej pytanie i oczekiwanie jak zareaguje nowo poznany rozmówca. Przez twarz takiej osoby, w pierwszej chwili zwykle przebiega zaskoczenie, nierzadko cień odrzucenia. Później naturalnie rozmowa schodzi na inne tory, ta osoba opowiada o swojej pracy, ktoś rzuca jakimś żartem i atmosfera się rozluźnia. Jednak ta chwila, kiedy te słowa wybrzmiewają, pokazuje pierwszy odruch zwykłego człowieka – nikt przecież nie lubi “kanarów”.

Artura pamiętam najwyraźniej przez jedną sytuację. Stałem na przystanku wracając ze szkoły, on z innym kontrolerem i dwoma chłopakami wysiedli z tramwaju. Stałem trochę oddalony więc nie słyszałem do końca co mówili, ale wyglądało to jakby jeden z nich nie miał biletu i nie chciał podać dokumentów do zapłacenia kary. Dyskutowali i gestykulowali coraz żywiej, mogłem już wyraźnie usłyszeć o co chodzi. Nagle ten bez biletu chciał odbiec, jednak Artur przytrzymał go za plecak. Ludzie zaczęli się oglądać, ktoś nawet zaczął nagrywać tę sytuację. Kolega Artura powiedział, że zadzwoni na policję. Jednak policja ma

³ The Nature of Prejudice, Gordon Allport, 1954

poważniejsze zadania niż przyjeżdżanie do każdego dziecka, które nie chce płacić za bilet. Artur cały czas przytrzymał go za plecak, drugi kontroler trzymał wrywającego się chłopaka za ramię. Chłopcy wyraźnie nie zamierali zapłacić, ale kontrolerzy nie chcieli odpuścić. Tłum był wyraźnie po stronie chłopców, ktoś zaczął krzyczeć, żeby ich zostawili i że „nikim tak nie pogardza jak „kanarami”, którzy tylko utrudniają ludziom życie”. W którymś momencie ten drugi chłopak uznał, że ma już dosyć. Wykręcił od tyłu bark drugiego kontrolera, a Artura kopnął w rękę trzymającą za plecak chłopaka. Artur puścił z bólu, tak samo jak jego współpracownik. Ku uciesze tłumu, chłopcy odbiegli.

W ciągu ostatnich sześciu lat nastąpiły dość wyraźne zmiany w deklarowanym poważaniu poszczególnych profesji. W dużym stopniu na uznaniu zyskały takie zawody jak: sprzedawca w sklepie, księgowy, pielęgniarka, informatyk, policjant. Natomiast spadek poważania odnotowujemy w przypadku takich profesji jak: makler giełdowy, ksiądz oraz poseł. Zmiany w deklarowanym poważaniu zawodów wpisują się w kontynuację trendu doceniania zawodów powszechnie występujących, często opartych na pracy fizycznej, których uznanie niekoniecznie idzie w parze ze statusem społeczno-ekonomicznym. Jak się wydaje, prestiż poszczególnych zawodów w pewnej mierze kształtowany jest przez sytuację na rynku pracy.⁴

Kto jednak szanuje kanarów? Nikt z nas przecież nie postrzega ich jako bohaterów komunikacji miejskiej, urzędników państwowych, bez których ludzie nie kupowaliby biletów. Raczej mamy tendencję do myślenia o nich, jako o osobach, które męczą zapominalskich nastolatków bez legitymacji szkolnej. Kiedy zastanawiamy się nad wykluczonymi grupami zawodowymi, nie myślimy nawet o tych ludziach, chociaż społeczeństwo zdecydowanie nie daje im powodów do dumy ze względu na swoją profesję.⁵

Oliwia, 18 lat

„-Puchatku?

-Tak Prosiaczkę?

-Nic- powiedział Prosiaczek biorąc Puchatka za łapkę - Chciałem się tylko upewnić, że jesteś”

~ Alan Alexander Milne, „Kubuś Puchatek”

Oliwia jest moją koleżanką z klasy. Zawsze uśmiechnięta, szuka bliskiego kontaktu z ludźmi, stara się wszystkim pomóc jak tylko może. Ma najwyższą średnią, startuje w olimpiadach przedmiotowych i udziela w ramach wolontariatu, korepetycji uczniom z młodszych klas. Na codzień idealnie wpasowuje się w definicję wzorowej uczennicy. Tak też wszyscy ją postrzegają, jako doskonale odnajdującą się w każdej sytuacji, bystrą osobę.

Oliwię znam już prawie cztery lata, poznaliśmy się na początku pierwszej klasy liceum. Kolegowałem się z nią, ale nigdy nie była moją najlepszą przyjaciółką. Czasem myślałem, że jest przedziwną osobą, która z jednej strony jest tak lubiana, ale z drugiej z nikim nie chodzi na rower czy lody po szkole.

⁴ Które zawody poważamy? - Małgorzata Omyła-Rudzka, Centrum Badań Opinii Społecznej, grudzień 2019

⁵Rynek pracy i wykluczenie społeczne w kontekście percepcji Polaków – diagnoza społeczna 2009 : raport tematyczny / red. Irena E. Kotowska

Pewnego dnia, pod koniec trzeciej klasy, tak się złożyło, że wychodziliśmy ze szkoły w tym samym czasie. Wchodząc do metra, spytałem się Oliwii, czy już wraca do domu. Ona jednak skinęła głową i powiedziała wymijająco, że ma jeszcze coś ważnego do załatwienia. Brzmiało to, jakby już nie chciała rozmawiać. Słyszałem już parę razy tę odpowiedź, kiedy inni uczniowie z klasy zadawali jej to samo pytanie. Zrozumiałem, że nie chce drażnić tematu, pożegnałem się i poszedłem w drugą stronę. Zawahałem się jednak, nie mogłem zrozumieć, co takiego robi prawie codziennie po szkole i dlaczego nie chce o tym rozmawiać. Wiem, że to nie było zbyt miłym zachowaniem z mojej strony, ale ciekawość wzięła górę – zdecydowałem się zobaczyć dokąd zmierza. Wmieszałem się w tłum i wsiadłem do tego samego pociągu metra. Jechaliśmy aż do końca, ale nie było trudno zostać niezauważonym w godzinach szczytu, Oliwia z resztą i tak miała słuchawki na uszach. Kiedy dojechalśmy na Młociny moje zadanie było lekko trudniejsze, jednak Oliwia zupełnie się nie oglądała. Wsiadła w autobus linii 250, a ja wskoczyłem tylnymi drzwiami. Bardzo się stresowałem, ale ratowały mnie godziny szczytu, dzieliło nas wiele osób, więc pozostałem niezauważony. Zatrzymaliśmy się na przystanku Cmentarz Północny – Brama Główna. Wsiadła tylko Oliwia. Patrzyłem bezradnie jak się oddala, ale nie wysiadłem za nią. Wskoczyłem na następnym przystanku minutę później i pobiegłem w miejsce gdzie widziałem ją ostatni raz. Zobaczyłem napis “KOMUNALNY CMENTARZ PÓLNOCNY W WARSZAWIE” – czemu Oliwia przyjechała właśnie tutaj?

Kluczyłem bezradnie pomiędzy alejkami żalując, że zdecydowałem się na ten nieprzemyślany krok. Nagle, kiedy już chciałem wracać, zobaczyłem ją. Siedziała na jednej z ławeczek przed nagrobkiem i cicho płakała. Nie odważyłem się podejść, nie śmiałybym jej przeszkadzać. Poczekalem, aż pójdzie i sam podszedłem zobaczyć kto tam spoczywa. Na imię miała Beata, nazwisko to samo co Oliwii. Urodziła się trzy lata później niż moja Mama. Byłem zszokowany. Wyjąłem telefon i wyszukałem informacje o tej kobiecie. Udało mi się znaleźć jakąś archiwalną zbiórkę na portalu Siepomaga. Wynikało z niej, że trzy lata wcześniej, kiedy Oliwia była w połowie ósmej klasy, pani Beata zmarła na złośliwy nowotwór płuca.

Poczułem się bardzo dziwnie, miałem wrażenie, że ta niesamowicie osobista informacja, której dowiedziałem się przez przypadek, stawia Oliwię w zupełnie innym świetle. Ona wydawała się być najbardziej szczęśliwa i ułożona z całej naszej klasy. Nigdy nie narzekała, ani nigdy się na nic się nie skarżyła. A ja widziałem ją pół godziny wcześniej, jak płakała nad grobem swojej mamy. Zrozumiałem już, dlaczego nie chciała nikomu powiedzieć gdzie chodzi. Ona przecież z nikim się nie przyjaźni, na co dzień jest taka skryta, całą swoją energię wkłada w pocieszenie i rozśmieszanie innych. Przyzwyczajiliśmy się do tego tak bardzo, że nikt nawet nie próbował zobaczyć jej smutku. Oliwia nie przyjaźni się blisko z innymi nie dlatego, że nie ma ludzi, którzy chcą się z nią kolegować, ale dlatego, że czuje, że ktoś by ją zrozumiał. Przeżyła taką traumę spowodowaną odejściem jej mamy, że nie jest w stanie znaleźć innej osoby, która by mogła się z nią utożsamić. W związku z tym wyklucza samą siebie ze społeczeństwa, mimo, że to społeczeństwo wydaje się ją akceptować.

Dzieci po stracie rodziców przyjmują różne strategie radzenia sobie z tą sytuacją. Bardzo popularne jest wycofywanie się ze społeczeństwa, jednak Oliwia wciąż desperacko

próbuję się w nie wpasować. Dobre oceny mogą być dla niej formą ucieczki od trudnych emocji. A objaw nadmiernego przejmowania odpowiedzialności, jest dokładnie jej cechą.⁶

Wracając samemu z komentarza, zastanawiałem się, ile jest takich osób, o których myślę, że znam, a tak naprawdę stoi za nimi dużo głębsza historia. Uświadomiłem sobie, że tak samo przykre jest, kiedy ludzie odnoszą wrażenie, że społeczeństwo ich nie akceptuje, jak ci ludzie, którzy faktycznie są nieakceptowani. Skutki u obu tych grup są takie same – czują się źle w społeczeństwie, w którym żyją.

Właśnie dlatego historia Oliwii jest dla mnie tak ważna – pokazuje, że każdy nosi w sobie ukryte rany, które wpływają na nasze zachowania i relacje z innymi. Oliwia nauczyła mnie, jak ważne jest, abyśmy starali się zrozumieć drugiego człowieka, zamiast go osądzać. Jej obecność w moim życiu przypomina mi, że prawdziwe zrozumienie i akceptacja zaczynają się od empatii i otwartości na drugiego człowieka.

Asia, 24 lata

"Macierzyństwo to jednocześnie największa radość i największe wyzwanie. Matki często stają w obliczu społecznych oczekiwań, które wydają się niemożliwe do spełnienia, co prowadzi do izolacji i poczucia wykluczenia. Ich wkład w społeczeństwo jest nieoceniony, ale zbyt często niedostrzegany i niedoceniany."

~ Susan Maushart "The Mask of Motherhood"

Aśka to moja kuzynka. Zawsze miałem ją za autorytet ze względu na wiek. Kiedy jeździliśmy do babci w wakacje, to ona zawsze decydowała, co robimy z grupą kuzynostwa. Bardzo ją lubiłem, ale kiedy miałem jakieś 11 lat, a ona 18 już trochę straciliśmy kontakt.

Asia urodziła pierwsze dziecko, Stasia, mając 20 lat. Drugie, Michała, niecałe dwa lata później. Nie jestem z nią bardzo blisko, ale udało nam się kilka razy wybrać na spacer z chłopcami i porozmawiać. Chyba nie znam nikogo innego, kto ma taką samą perspektywę na życie jak Asia.

Nie jest sama, ma narzeczonego, Pawła, z którym zna się od liceum i dwójkę dzieci, które uwielbia. Myślę, jednak, że Asia jest bardzo samotna. Paweł bardzo ją kocha i bardzo o nią dba, ale nie zastąpi mojej kuzynce przyjaciółki. Asia nie ma z kim poplotkować ani pójść do kina – oczywiście na coś innego niż „Minionki 3”.

Gdy, w trakcie naszych spacerów, chodzimy odbierać Michałka i Stasia z przedszkola inni rodzice nie witają się z nią pierwsi. Większość z nich czeka aż to ona powie im „dzień dobry”. Oni, są u szczytu kariery, mają dwa samochody i kończą spłacać kredyt na dom, przy niej wydają się pochodzić ze starszego, bardziej dojrzałego pokolenia. Kiedy Asia stara się coś zainicjować dla przedszkolaków, inni rodzice nie biorą jej na poważnie. Poza zwykłymi wymówkami, że ktoś nie ma czasu oraz, że jest zmęczony po pracy, padały trochę ostrzejsze słowa. Raz Asia mi wyznała, że kiedy zaproponowała wycieczkę do zoo, tylko potrzebowaliby jeszcze dwóch innych rodziców do pomocy, nikt się nie zgłosił. A

⁶Dziecko po śmierci rodzica lub innej znaczącej osoby, Katarzyna Stachnik, Aleksandra Kotlińska-Lemieszek

wychodząc z sali, usłyszała jak jedna z mam szepnęła do koleżanki, że „jak jest taka młoda to niech sobie lata za tymi dzieciakami”.

Macierzyństwo to duża odpowiedzialność, która niesamowicie kształtuje tożsamość człowieka, przez co Asia w rzeczywistości znajduje się pomiędzy dwoma pokoleniami. Jest zbyt daleko w sposobie życia, aby przyjaźnić się z koleżankami których priorytety to w dokładnie takiej kolejności: imprezy, randkowanie i studia. Jednocześnie, jest za młoda, by czuć się zrozumiana wśród kobiet dobiegających czterdziestki, które myślą o niej jako o „gówniarze”.

Teraz, kiedy Michałek i Staś już od roku chodzą do przedszkola i żłobka, Asia stara się znaleźć jakąś pracę, żeby polepszyć nieco sytuację materialną w rodzinie. Jednak nikt nie chce podpisać z nią umowy o pracę, ponieważ pracodawcy boją się, że byłaby za dużym kosztem, biorąc za często zwolnienie chorobowe na rzecz dzieci. Przez chwilę pracowała na umowach zlecenia w hurtowni i obsługując kasę w sklepie Żabka. Jednak chłopcy, jak to małe dzieci, często rano budzili się z gorączką lub kichając i kaszląc. Asia dzwoniła do pracodawcy i z żalem oznajmiała, że nie może przyjść do pracy, ponieważ musi opiekować się dziećmi. W skutek czego, pracodawcy z żalem odmawiali przedłużenia umowy po trzymiesięcznym okresie próbnym, a ona musiała szukać pracy na nowo. To wszystko jeszcze bardziej ją izoluje i powoduje, że jej jedynym towarzystwem są dzieci, które jeszcze nawet nie za bardzo potrafią mówić.

Jak pokazują badania przeprowadzone przez MultiBank w 2011 roku, ta sytuacja nie jest spowodowana indywidualnymi cechami Asi, ani osób z podobnymi problemami na rynku pracy. Badania te dotyczyły szansy, jaką posiadają matki na otwarcie własnej działalności gospodarczej – w różnych analizach gospodarczych często ten czynnik jest uznawany jako wskaźnik możliwości na rynku pracy. Z analiz wynika, że jedynie jedna na trzy spółki prowadzona jest przez kobietę. Z czego tylko jedna na dziewięć spółek prowadzona jest przez matkę, a najmniejszy odsetek stanowią wśród nich kobiety poniżej 34 roku życia.⁷ Co naturalnie nie przekłada się w żaden sposób na analogiczną sytuację względem ojców prowadzących działalność gospodarczą.⁸ To badanie jest jednym z wielu, które wskazuje na to, jak ciężko młodym matkom jest łączyć życie prywatne z życiem zawodowym. Pokazuje, że jest to grupa, która potrzebuje większego wsparcia w tym aspekcie, niż to, które społeczeństwo oferuje aktualnie. W swoich rozważaniach często porusza to zagadnienie profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pani Magdalena Środa, z którą łączę zarówno status absolwenta Liceum Batorego jak i zamiłowanie do filozofii, postulując:

W naszym społeczeństwie panuje przekonanie, że matki wydzielają z siebie troskę i poświęcenie jak pszczoła miód, więc nie ma się co nimi zajmować i tak będą robiły swoje.⁹

Polska ma problem demograficzny, mamy za mało młodych osób, co za parędziesiąt lat, prawdopodobnie będzie oznaczało za mało aktywnych zawodowo, aby pokryć emerytury

⁷Zuzanna Wojciechowska macierzyństwo – Czynnik wykluczenia na współczesnym rynku pracy czy szansa dla nowych rozwiązań w kobiecej karierze?

⁸Statystyka strukturalna przedsiębiorstw w 2021 roku, Główny Urząd Statystyczny

⁹Magdalena Środa: Dzień Matki to dobry pretekst, żeby coś wykrzyczeć, Gazeta Wyborcza 25.05.2012

starszych. Głównym sposobem zwalczania tego trendu, jest rodzenie więcej niż dwójki dzieci. W jaki sposób jednak mielibyśmy zwalczać ten trend, jeśli młode mamy jak Asia, które wpływają pozytywnie na zmianę demograficzną, są marginalizowane i wykluczane.

Bogdan, 73 lata

*Choćbyśmy uczniami byli
najtępszymi w szkole świata,
nie będziemy repetować
żadnej zimy ani lata.*

*Żaden dzień się nie powtórzy,
nie ma dwóch podobnych nocy,
dwóch tych samych pocałunków,
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.*

~ Wisława Szymborska, "Nic dwa razy"

Pan Bogdan to stateczny mężczyzna, jest przyjacielem mojego dziadka, znają się jeszcze ze szkoły średniej. Dwójka dzieci pana Bogdana wyjechała do Stanów, żeby robić karierę, przez co pan Bogdan został sam. Utrzymuje z dziećmi kontakt, wysyłają mu paczki z różnych krajów i dzwonią do siebie na urodziny czy święta. Pan Bogdan jednak widział swoje wnuki tylko raz w życiu, kiedy 7 lat temu, całą rodziną przyjechali do Polski.

Ze względu na niesamowicie szybki rozwój technologiczny, który nastąpił w XX i XXI wieku, wielu osobom starszym ciężko jest odnajdywać się w ciągle zmieniającym się świecie. Technologie sprzed dziesięciu lat wydają nam się być już stare mimo, że w czasach świetności, były niesamowicie modne i myśleliśmy, że są bliskie ideału. Pan Bogdan, w którymś momencie przestał nadążać za rozwojem technologicznym, dalej używa telefonu z klawiszami, dalej czyta gazety i słucha radia. Korzysta z internetu, a telewizji nie lubi. Taki styl życia sam w sobie niejako wyklucza go ze społeczeństwa. Gdy jeździ gdzieś tramwajem, czy autobusem, zwyczajnie stoi na przystanku i czeka aż przyjedzie autobus, czasem jest to kilka minut, ale nierzadko kilkanaście, ponieważ nie sprawdził przed wyjściem z domu godziny odjazdu. A gdy nie jest pewny na jakim przystanku ma wysiąść, jest zmuszony spytać się kogoś o pomoc.

Jednego razu, zepsuła się Panu Bogdanowi pralka. Stała i stała, a brudnych rzeczy robiło się coraz więcej. Na ekraniku wyświetlała się wiadomość "błąd E14", ale pan Bogdan nie miał pojęcia co z tym zrobić. Wyłączał i włączał pralkę, ale błąd nie znikał. Problem został zażegnany, dopiero kiedy dowiedział się o nim mój tato, który na prośbę dziadka przyjechał i skontrolował urządzenie. Zadzwoił do zajmującej się tym firmy i przyjechały osoby, które wyczyściły zapchany filtr. Chociaż problem nie był duży, do jego rozwiązania potrzebnych było kilka osób i pan Bogdan nie poradziłby sobie z nim sam.

Inny razem, kiedy panu Bogdanowi zaczęły się problemy z oczami, mój tato zabrał go do lekarza, ponieważ starszy pan nie był w stanie zorientować się gdzie trzeba iść i co powiedzieć. Panie w recepcji były niezwykle zirytowane, że przyszedł do przychodni bez

skierowania, oraz, że nie przeczytał na stronie internetowej, że lekarz okulista jest tylko w środy i piątki. Dodały na koniec, że można się zarejestrować telefonicznie wypełniając wcześniej formularz, żeby nie zabierać im czasu. Zdawało się, że nie rozumiały, człowieka, który nie robi niczego na złość, po prostu jest zagubiony.

Słowo ageizm powstało w 1969, aby opisać negatywne postrzeganie osób starszych i starzenia się i na dobre zadomowiło się już w języku polskim.¹⁰ Pojęcie powstało dopiero w XX wieku ze względu na niesamowicie szybki rozwój technologiczny. Proces starzenia przekształcił się z naturalnego zjawiska w problem społeczny, który miał być “rozwiązany” poprzez między innymi takie programy jak “Zabezpieczenie Społeczne” oraz “osiedla dla emerytów”.¹¹

Świat nie do końca chce być otwarty dla takich ludzi, ponieważ postęp i rozwój niosą zbyt duże korzyści i udogodnienia. Nikt nie chce stać w miejscu, tylko po to, aby starsi ludzie dalej potrafili odnaleźć się w społeczeństwie. Skoro jako populacja, nie chcemy dostosowywać naszej rzeczywistości, musimy być otwarci na takich ludzi na poziomie lokalnym. Tak jak mój tato, który od czasu do czasu pomaga panu Bogdanowi, tak każdy z nas powinien być świadomym wykluczenia starszych ludzi i pomagać im w miarę swoich możliwości.

Cyryl, 17 lat

Przyszła kolej i na mnie. A może to od refleksji na mój temat powinienem był zacząć? Czy ja czuję się akceptowany w społeczeństwie? Czy myślę, że gdybym otworzył się na świat, on przyjąłby mnie z otwartymi ramionami? Odpowiedź „nie”. Nie byłaby nawet bliska oddaniu tego co czuję odpowiadając na te pytania. Myślę, że wiele osób opisałoby mnie jako skrytego i zamkniętego w sobie. Dobrego ucznia, można się mnie spytać o notatki, albo złożyć się na prezent urodzinowy dla kogoś. Ale czy ktoś tak naprawdę mnie zna? Czy ktoś rozumie mnie chociaż tak dobrze jak ja rozumiem samego siebie? – A nawet ja sam często nie wiem co czuję, ani dlaczego. Nikt z tych ludzi nie patrzy na świat moimi oczami, nie wiedzą na ile głębokie mam wnętrza i jakie ambicje mną kierują. Co chcę osiągnąć w życiu, ani co sprawia, że mam motywację wstawać każdego kolejnego dnia. To właściwie nie jest złe, że jestem ja jeden, że nikt nie zna prawdziwego mnie. Dzięki temu każdy ma pozycję do bycia indywidualną jednostką w świecie, który próbuje wpisać każdego w jakieś ramy. Ważne tylko żebyśmy pamiętali o tym i brali na to poprawkę za każdym razem kiedy kogoś oceniamy, że nigdy nie wiemy kim ta osoba jest tak naprawdę.

Żyjemy w społeczeństwie – stwierdzenie, hasło, maksyma, o której prawdziwości każdy z nas wielokrotnie miał okazję się przekonać. Czy to na meczu reprezentacji Polski w piłce nożnej, kiedy wszyscy śpiewali razem „Mazurka Dąbrowskiego”, czy to wsiadając do metra, którym akurat jechała osoba, która od miesiąca nie widziała prysznic. Każde wydarzenie, które zmusza nas do chociażby chwilowej refleksji nad obecnością drugiego człowieka daje nam większe poczucie przynależności i jedności z otaczającymi nas ludźmi. Dlatego, że właśnie to, kiedy myślimy nad jakimś człowiekiem jako o jednostce, a nie jako o

¹⁰ <https://sjp.pwn.pl/sjp/ageizm;5569300.html>

¹¹ Ten fotel wymiata: Manifest przeciw ageizmowi - This Chair Rocks: A Manifesto Against Ageism, Applewhite, Ashton. 2016

grupie, z której się wywodzi, umożliwia budowanie więzi z tym człowiekiem. Empatia, jaką dana osoba może w nas wzbudzić, jest bezpośrednio determinowana naszym postrzeganiem jej jako jednostki, a nie jako elementu grupy.

Problem zaczyna się w momencie uświadomienia sobie, że NIKT nie pasuje w stu procentach do żadnej grupy. Myślimy o sobie przypisując sobie kontekst jakiś zachowań, jednocześnie innym nadając cechy, które dane zachowania przedstawiają: nakrzyczałem na mamę bo miałem okropny dzień w szkole, byłem zmęczony i niewyspany. Kiedy więc spytała się mnie kolejny raz, czy mogę zająć się czymś tak niepilnym jak zaplanowanie atrakcji na nasz wyjazd wakacyjny powiedziałem jej ostrzejszym tonem żeby dała mi w końcu spokój. Sąsiadka, która widziała całą tę scenę, z pewnością pomyślała, że jestem zbuntowanym i niewdzięcznym nastolatkiem. Przypisała mnie do jakiś określonych schematów tej grupy społecznej, jednocześnie utrwalając w głowie, że dorastający chłopcy przysparzają tylko problemów rodzicom. Prawdopodobnie pomyślała nawet, że w ogóle całe nasze pokolenie to jedno wielkie nieporozumienie, bo jak ona była młoda, nigdy by się tak nie odezwała do swoich rodziców.

Które z nas miało rację? Przedstawiona powyżej sytuacja to klasyczny przykład podstawowego błędu atrybucji. Błędny koncept aktora – obserwatora to zjawisko polegające na tym, że nasze zachowania tłumaczymy naciskami zewnętrznymi, a zachowania innych ludzi – ich wewnętrznymi motywami. Jako aktor posiadamy więcej informacji tłumaczących nasze zachowanie. Gdy jednak występujemy w roli obserwatora, dysponujemy niewieloma informacjami, dlatego mamy tendencję do przyjmowania uogólnień.¹²

Właśnie z takich uogólnień i kategoryzacji biorą się wykluczenia. To one nasuwają nam uproszczone schematy myślenia i to o błędzie postrzegania powinniśmy myśleć kiedy szukamy przyczyny wykluczenia danych grup społecznych.

Co dalej?

Prostą odpowiedzią wydaje się stwierdzenie, że szeroko zakrojone kampanie, uświadamiające społeczeństwo mogłyby przynieść pozytywne rezultaty. Wzrastający poziom empatii, bezpośrednio przekłada się na spadek wykluczenia społecznego. W jednym z badań uczestników poproszono o wyobrazenie sobie momentu wchodzenia w pozytywne interakcje z kimś będącym członkiem innej grupy kulturowej. Działanie to przełożyło się na silniejsze pozytywne podejście do tej nieznannej grupy kulturowej i zwiększenie liczby pozytywnych cech kojarzonych z nią.¹³

W cytowanej na samym początku książce „The Nature of Prejudice”, Allport wyjaśnia również, że kategoryzowanie ludzi na podstawie ich wyglądu jest nie tylko niesprawiedliwe, ale także szkodliwe, zarówno dla osób będących ofiarami takich uprzedzeń, jak i dla społeczeństwa jako całości. Uprzedzenia utrudniają rozwój relacji międzyludzkich, prowadzą do poczucia izolacji i wyobcowania. Praca Allporta jest więc kluczowym źródłem do zrozumienia, jak głęboko zakorzenione i szkodliwe mogą być mechanizmy wykluczenia

¹²Atrybucje - psychologia, Spielman et al. 2020

¹³ Uprzedzenie i dyskryminacja Spielman et al. 2020

społecznego oparte na cechach zewnętrznych. Zrozumienie tych mechanizmów pozwala dostrzec, że uprzedzenia nie są jedynie indywidualnym problemem poszczególnych osób, ale systemowym problemem przenikającym struktury społeczne i kulturowe. Allport wskazuje, że eliminacja tych uprzedzeń wymaga świadomego wysiłku na wielu poziomach – od edukacji i autorefleksji, przez zmiany w polityce publicznej, po aktywne przeciwdziałanie dyskryminacji w codziennym życiu. Posiadając tę wiedzę, możemy lepiej zrozumieć znaczenie promowania inkluzywności i empatii w celu budowania społeczeństwa, w którym każda osoba jest oceniana na podstawie swoich indywidualnych cech i osiągnięć, a nie powierzchownych kryteriów, które jedynie utrwalają niesprawiedliwe i destrukcyjne podziały.

Zamiast więc pozwolić, aby uprzedzenia kierowały naszymi decyzjami, powinniśmy sami przejąć kontrolę i świadomie zaprojektować interakcje, które promują równość i wzajemne zrozumienie. Nie chodzi tylko o to, by być miłym — chodzi o to, by zmieniać świat na lepsze, jeden kontakt międzyludzki na raz. I właśnie to jest najbardziej ekscytujące: każdy z nas ma szansę zmniejszyć wykluczenie społeczne i sprawić, aby ludzie byli bardziej otwarci na świat – trzeba tylko “mieć serce i patrzeć w serce”¹⁴

¹⁴Ballada “Romantyczność”, Adam Mickiewicz

Bibliografia

1. Wykluczenie - Definicja, Synonimy, Przykłady Użycia.” n.d. Sjp.pwn.pl. Accessed May 30, 2024. <https://sjp.pwn.pl/slowniki/wykluczenie.html>.
2. wsjppan. n.d. “Wykluczenie - Wielki Słownik Języka Polskiego PAN.” Wsjp.pl. Accessed May 30, 2024. <https://wsjp.pl/haslo/podglad/105325/wykluczenie>.
3. Allport, G.W. 1954. “The Nature of Prejudice.” Psycnet.apa.org. 1954. <https://psycnet.apa.org/record/1954-07324-000>.
4. Badań, Komunikat. n.d. “Które Zawody Poważamy?” https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_157_19.PDF.
5. “Rynek Pracy I Wykluczenie Spo - Google Search.” n.d. Www.google.com. Accessed May 30, 2024. <https://www.google.com/search?client=safari&rls=en&q=Rynek+pracy+i+wykluczenie+spo>.
6. Stachnik, Katarzyna, and Aleksandra Kotlińska-Lemieszek. 2018. “A Child after the Death of a Parent or Another Important Person.” *Palliative Medicine* 10 (4): 184–90. <https://doi.org/10.5114/pm.2018.83275>.
7. 2014a. Icm.edu.pl. 2014. http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-5c2f1d5f-a274-4110-b0a8-c508899ad6db/c/Wojciechowska_Z._1_2012.pdf.
8. 2014b. Stat.gov.pl. 2014.
9. https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5502/38/3/1/statystyka_strukturalna_przedsiębiorstw_w_2021_roku.pdf.
10. “Racjonalista - Nauka, Racjonalizm, Wiara, Felietony, Forum, PSR.” n.d. Www.racjonalista.pl. Accessed May 30, 2024. <http://www.racjonalista.pl/index.php/s>.
11. Applewhite, Ashton. 2016. *This Chair Rocks: A Manifesto against Ageism*. Amazon. 1st edition. Networked Books. <https://www.amazon.com/This-Chair-Rocks-Manifesto-Against/dp/0996934707>.
12. Spielman, Rose M., William J. Jenkins, Marilyn D. Lovett, and Joanna Czarnota-Bojarska. 2020. “12.2 Atrybucje - Psychologia | OpenStax.” Openstax.org. December 17, 2020. <https://openstax.org/books/psychologia-polska/pages/12-2-atrybucje>.

13. "12.6 Upředzenia I Dyskryminacja - Psychologia | OpenStax." Openstax.org.
December 17, 2020.
<https://openstax.org/books/psychologia-polska/pages/12-6-upzedzenia-i-dyskryminacja>.
14. "WolneLektury.pl." n.d. Wolnelektury.pl. Accessed May 30, 2024.
<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/ballady-i-romanse-romantycznosc.html>.